

# Bóg miłosierny

Boże miłosierdzie to ocean, niewyczerpany i niezmierny. Choćby nasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją. A warto sobie uświadomić, że szkarłat w starożytności był barwnikiem, którego nie można było niczym zmyć ani wywabić. Jednak problem w tym, by człowiek zechciał się na to Boże miłosierdzie otworzyć i być zawsze na nie otwartym. Może dlatego już dawno temu św. Augustyn napisał, że odpuszczenie grzechów jest większym cudem niż stworzenie świata. Tak, bo tu potrzeba współpracy człowieka. A człowiek może Bogu miłosiernemu i przebaczącemu "zawiązać ręce", nie pragnąc odpuszczenia, wyraźnie nim pogardzając. Św. Faustyna w swoim Dzienniczku pisała: „Miłosierdziem moim ścigam grzeszników na wszystkich drogach ich i raduje się serce moje, gdy oni wracają do Mnie. Zapominam o goryczach, którymi poili serce moje, a cieszę się z ich powrotu. Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam na nich, wsłuchuję się w tętno ich serca, kiedy uderzy dla Mnie. Napisz, że przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenie i cierpienia, przez burze i pioruny, przez głos Kościoła, a jeżeli udaremnią wszystkie łaski moje, poczynam się gniewać na nich, zostawiając ich samym sobie, i daję im, czego pragną”. Panie, bądź uwielbiony za Twoje wielkie miłosierdzie.